

№ 155.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Weroniki P.
Czw. 7-mi braci Męcz.
Piąt. św. Pelagii P. M.
Sob. św. Jana Gwałb.
Niedz. św. Małgorzaty P.
Pon. św. Bonawentury.
Wt. Rozesłanie Ap.

Wschód słońca godz. 5 m. 49
Zachód słońca godz. 8 m. 20
Dług dnia godz. 16 m. 31
Ubyło dnia godz. 0 m. 14

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnośzenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40.
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8,
Telefonu № 595.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 9 lipca 1913 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyraża (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.



Lecznica chorób skórnych i wenerycznych
D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-21.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodni. (Porada 60 kop.—Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11¹/₂—1¹/₂ w południe i 7¹/₂—8¹/₂ wieczorem, w nie. dziele i święta od 8—10 rano i od 12¹/₂—1¹/₂ po południu). — Leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 415

Kłeska serbów.

Wbrew doniesieniom z Białogrodu o zwycięstwach wojsk serbskich nad armią bułgarską, okazało się obecnie, że dzięki genialnemu planowi generała bułgarskiego Sawowa, obmyślonemu w wielkim stylu, armii serbskiej grozi katastrofa, która nader łatwo zamienić się może w całkowity pogrom.

Aby zrozumieć położenie na teatrze wojny w Macedonii, trzeba poznać wojenne pozycje wojsk walczących z sobą.

Przed rozpoczęciem kroków wojennych na północy w granicach Niczu, Pirotu, Zajcaru stało 36 tys. wojsk serbskich, a naprzeciw nich w granicach Wilinu, Trna, Radomiru, Sofii 120 tys. bułgarów. Na terytorium ograniczonym linią Ueskub — Koprull — Kawator — Egri-Palanka — Wrania stało 120 tys. serbów, naprzeciw którym w granicach Koczany — Jtip pod Küstendilem zajęło pozycje 90 tys. bułgarów.

Na południu pod Gimanne u łuku ponad Nigrice — Orszano 70 tys. greków, a na przeciwko zajmowało pozycje w łuku ponad Dojran — Demir — Nissar — Seres — Kawadu — 110 tys. bułgarów.

Pierwsze walki rozpoczęły się na południowo-zachodzie od Ueskubu i pod Salonikami.

Na płaskowzgórzu Owczego Pola na południowo-zachodzie od Ueskubu bułgarzy uderzyli na pozycje serbskie, serbowie zaś zaatakowali bułgarów pod Osigońską Planiną i to z powodzeniem: Tymczasem pod Küstendilem bułgarzy powstrzymali serbów dążących do Sofii i zwrócili się na Piroć pod Osanę, zaś zwycięskim atakiem odrzucili greków poza Strumę i tym sposobem odcięli armię grecką od serbskiej.

Przeszedłszy później rzekę Wardar pod Geugheli i Krywolskiem wojska bułgarskie otoczyły dywizję serbską w Timok i zmusiły ją do kapitulacji, rozbiwszy ją uprzednio prawie cał-

kowicie. Ze zaś główne jądro armii serbskiej było zaangażowane w kierunku wschodnim, przeto nie mogło przyjść dywizji Timok z pomocą, ani też jej kłeski powetować w innych stronach, albowiem główna armia serbska maszerując w kierunku południowo-wschodnim właściwie oddalała się od faktycznego teatru wojny.

Wprawdzie armia serbska w ciągu pięciodniowych bitew zadała armii bułgarskiej szereg mniej lub więcej ciężkich porażek, ale ostatecznie nie jest już zdolną do podjęcia decydujących kroków.

Zwycięstwa dni ostatnich, odniesione przez armię bułgarską pod wodzą generała Iwanowa nad grekami, zajęcie Nigrity, Lagarino i Alwiku unieruchomiło 80-tysięczną armię grecką, która nie może obecnie pośpieszyć serbom z pomocą.

Tym sposobem jeżeli walki potrwać dłużej, bułgarzy osaczają całą armię serbską i zmuszą ją do kapitulacji lub też zupełnie zniszą, co spowoduje dla Serbii poważną kłeskę.

Kłeskę tę odwrócićby jeszcze mogło wystąpienie do boju armii rumuńskiej, której mobilizacja jest już podobno całkowicie ukończona. Z innych jednak źródeł dowodzą, że armia rumuńska wystąpić może do boju nie wcześniej, niż w początkach sierpnia, co stanowczo byłoby już zapóźno.

Dyplomacya austro-węgierska usilnie pracuje, by doprowadzić do porozumienia pomiędzy Bułgarią a Rumunią. Czy jej się to jednak uda, jest to rzecz nader wątpliwa, Rumunii bowiem w chwili obecnej nie chodzi wcale o zabór mniejszego lub większego kawałka terytorium bułgarskiego, ale ażeby Bułgaria nie wyrosła na wielkie mocarstwo kosztem Grecji i Serbii.

Jest to jej stanowisko zasadnicze, z którego Rumunia żadną miarą cofnąć się nie może w interesie własnego bezpieczeństwa i własnej przyszłej samodzielności. Rumunia musi się domagać i będzie się domagała, aby podział Macedonii nastąpił w ten sposób, by nie naruszył równowagi terytorialnej państw bałkańskich na południu od Dunaju.

Inspirowany artykuł „Pester Lloyd“ przynajmniej otwarcie, że dyplomacya austro-węgierska poniosła nową porażkę w usiłowaniach pogodzenia Rumunii z Bułgarią, jakkolwiek pracowała nad tem z wielkim naciskiem.

Stanisław Łepiński.

Rzeczpospolita mnisia.

Obecnie ze względu na pierwszorzędnej wagi terytorya, z miastem Ipekiem i Monasteryem, o które istnieje spór między Bułgarią a Serbią, sprawa góry Athosu przycichła. Kto jednak zna rolę, jaką Athos odgrywa w życiu religijnem nie tylko narodów bałkańskich, lecz także Grecji i

Rosji, ten zrozumie, że każde z tych państw będzie ubiegało się usilnie o przewodnictwo nad klasztorami atoskimi. Cały kościół wschodni uważa górę Athos za święty zakątek. Miejsce to, zda się już przez naturę wskazane dla życia bogomyślnego.

Jeżeli wejrzymy na mapę, bardzo łatwo odnajdziemy Athos. Jest to jeden z trzech wązkich skrawków ziemi, związanych z półwyspem Chalkidońskim (Chalkidike) a najbardziej na wschód wrzynających się w morze Egejskie.

Ponieważ państwa bałkańskie, zarówno jak i Rosya wywierały silny wpływ na Athos i otaczały go swoją opieką, przeto niszczycielska gospodarka turecka nie odcisnęła tutaj takiego piętna spustoszenia, jak na innych ziemiach, podległych berku sułtana. Pozostały do dzisiejszego czasu piękne lasy, co jest wielką rzadkością na Wschodzie. Półwysep Athos jest górzysty. Najwyższe szczyty dosięgają 6 tysięcy stóp. Wśród tych gór i lasów rozrzucone są klasztory z zakonnikami, wyłącznie należącymi do kościoła wschodniego. Jest to rzeczpospolita, w ścisłym słowa znaczeniu, mnisia. Zamieszkała wyłącznie przez mnichów w liczbie 10,000, posiada swoje własne prawa, swoje tradycje, które do tego czasu w całości były szanowane przez rząd turecki.

Przedstawiciel rządu tureckiego, kajmakan, czyli naczelnik okręgu, mieszkający w miasteczku Karyas, nie wtrąca się ani do życia wewnętrznego w klasztorach, ani do żadnych innych spraw po za klasztorami. Zbiera w ciągu roku około 14 tysięcy rb. podatku na rzecz państwa i na tem się kończy jego działalność. Podatek ów płacą klasztory z wielką chęcią, aby nie dawać powodów władzom świeckim do wglądania w życie klasztorne.

Są na Athosie zakonnicy, mieszkający razem w klasztorach i pustelnicy rozproszeni po dzikich i częstokroć mało dostępnych kniejach. Pierwsi, jako zorganizowani i pracujący dla wspólnego dobra, są zamożni, natomiast drudzy bardzo ubodzy i żyją tylko z jałmużny pierwszych. Pustelnicy mieszkają po większej części w naturalnych jaskiniach i cały prawie czas poświęcają bogomyślności.

Co do narodowości, najwięcej jest greków, bo aż cztery tysiące. Wpływy jednakże Rosji są silniejsze, aniżeli Grecji, wskutek tego, że zakonnicy, pochodzący z krajów słowiańskich na Bałkanach, to jest z Bułgarii i Serbii, w liczbie również blisko cztery tysiące, są zwolennikami Rosji. Ci ostatni wraz z rosyjanami, których liczba wynosi dwa tysiące, stanowią większość. Pod względem więc przekonań politycznych możemy podzielić mnichów atoskich na dwie grupy, a mianowicie na rosyjan i sympatyków Rosji i na greków, którzy są wielkimi wrogami wpływów rosyjskich. Organizacja życia religijnego tudzież „miejsca święte“ na blizkim wschodzie jeszcze do połowy zeszłego stulecia należały prawie wyłącznie do Grecji. Od jakiegoś czasu

skutkiem napływu rosyjan, grecy systematycznie zaczynają tracić swoje placówki i tutaj też spoczywa źródło niechęci. Najwybitniejszą taką placówką na Atośie jest rosyjski klasztor świętego Pantelejmona, w którym mieszka 2,000 mnichów.

Do Athosu wstęp dla płci żeńskiej jest absolutnie wzbroniony.

Wielki Kraków.

Dzień za dniem postępują roboty około burzenia wałów fortyfikacyjnych, opasujących miasto od strony zachodniej. Zniesiono je już zupełnie między ulicami Długą a Zwierzyniecką z wyjątkiem bardzo małej partii przy parku Krakowskim, która w tych dniach będzie zburzoną. Dziś dopiero zrozumieć można, jakim duszącym miasto pierścieniem były wały fortyfikacyjne.

Pozostały jeszcze ze zburzonych wałów stopy cegły i rumowiska, które w najkrótszym czasie będą usunięte. W sprawie burzenia wałów za Wisłą w Dębniakach i Zakrzówku zawarła gmina m. Krakowa układ z kierownictwem regulacji Wisły, że kierownictwo we własnym zarządzie i własnym kosztem przeprowadzi zburzenie wału, a uzyskany materiał użyje na sypanie wałów ochronnych nad Wisłą.

Pozostanie jeszcze mała przestrzeń wału fortyfikacyjnego między Wilgą a Bonarką, prowadząca do cegielni p. Bałki; na tej przestrzeni stosownie do umowy z koleją, zawartej przez właściciela cegielni, ruch musi być utrzymany po dzień 15 sierpnia r. b. Budownictwo miejskie poczyniło już przygotowania do rozpisania licytacji na burzenie tej przestrzeni; licytacja przeprowadzona będzie przed 15-m sierpnia, a po tym terminie rozpoczną się zaraz roboty około burzenia.

Wycieczka szkolna.

Maturzystki żeńskiej 7-klasowej szkoły polskiej Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej odbyły w tych dniach zwyczajem dorocznym pięciodniową wycieczkę pod kierunkiem przełożonych i 5 osób z grona nauczycielskiego do Sobieszyna.

Stacya doświadczalna w Sobieszynie (ziemi siedleckiej) powstała z inicjatywy Towarzystwa rolniczego, któremu 40 lat temu hr. Kicki zapisał w darze rozległe dobra sobieszynskie obszaru paruset włók, wkładając zarazem nań obo-

wiązki pchania naprzód polskiej umiejętności rolniczej.

Wola zapisodawcy wykonana została skrupulatnie, i dziś ze stacyi doświadczalnej w Sobieszynie umiejętność uprawy i podnoszenia kultury ziemi oraz ścisłych badań w tym kierunku promienieje na całe Królestwo i Litwę. Prócz zapoznania się z wynikami nowoczesnych i ściśle naukowo postawionych badań nad warunkami naszej gleby i klimatu, uszlachetnianiem gatunków zbóż i zwiększeniem wydajności pól, tej podstawy naszego bytu ekonomicznego, jako kraju wybitnie rolniczego—obserwator styka się z pracą pełną poświęcenia i zamiłowania, widzi żywy i nierozzerwalny związek ścisłej nauki z życiem w jej praktycznych zastosowaniach.

Dzięki uprzejmości dyrektora stacyi doświadczalnej, p. Jana Hewella, uczestnicy wycieczki znaleźli pomieszczenie w obszernym pałacu sobieszynskim i w ciągu 2-ch dni pod przewodnictwem dyrektora i jego asystentów zwiedzili szczegółowo samą stacyę, pracownię chemiczną, pola doświadczalne, piękne dębowe i iglaste lasy oraz wzorowo urządzone na wielką skalę gospodarstwo rybne. Następnego dnia zaprosił wycieczkę do Brzozowej kierownik i założyciel sobieszynskiej szkoły rolniczej, p. Domoślawski, człowiek obywatelskich zasług i poświęcenia, który z zapaściem się siebie, stojąc na umiłowanym posterunku przez lat 16, postawił szkołę na bardzo wysokim poziomie. Tu zapoznano się z urządzeniami szkolnymi i bardzo ciekawymi zbiorami, które zawierają wiele okazów, wykonanych przez uczniów; między innymi budzi zainteresowanie umiejętnie spreparowany i złożony szkielet konia i obfite kolekcje ptactwa, zwierząt oraz owadów pożytecznych i szkodliwych.

Z Sobieszyna uczestnicy wycieczki udali się do Puław, następnie do Kazimierza.

Nastroj podnosiła pieśń podsycana z zapałem przez dyr. Dworzaczka. P. M.

✓ Powszechne nauczanie w powiecie.

Na odbytych dotąd zebraniach gminnych i wioskowych w powiecie łódzkim w sprawie nauczania powszechnego zapadły uchwały następujące:

W gminie Babice, liczącej 3,000 ludności, obliczono 300 dzieci w wieku szkolnym. Istnieją dwie szkoły, należy jeszcze otworzyć 4. Uchwalono w roku bieżącym otworzyć dwie szkoły we wsiach Albertowie i Zdziechowicach.

W gminie Rszew istnieje 6 szkół, z których 4 w Konstancynie; należy otworzyć jeszcze 21 szkół. Uchwalono w roku bieżącym otworzyć 4 szkoły, z których 2 w Konstancynie, 1 we wsi Konstancynówku i 1 w Miroślawicach.

W gminie Puczniew, liczącej 4,500 mieszkańców, obliczono 450 dzieci szkolnych, dla których potrzeba 9 szkół. Obecnie istnieją trzy szkoły. Uchwalono w roku bieżącym otworzyć 1 szkołę w Małanowie.

W gminie Górkę uchwalono otworzyć w roku bieżącym w Tuszynie obok szkoły 2-klasowej istniejącej nową szkołę 1-klasową.

W gminie Lutomiersk uchwalono otworzyć w roku bieżącym 2 szkoły w gmachu poklasztornym w Lutomiersku.

W gminie Chojny, liczącej 16,890 mieszkańców, a dzieci szkolnych 1,535, potrzeba 30 szkół. Istnieją 2 szkoły w Widzewie i Zarzewie. W roku bieżącym uchwalono otworzyć 11 szkół, a mianowicie: 4 w Nowych Chojnach, 4 w Julianowie, 1 w Zarzewie, 1 w Widzewie i 1 w Starych Chojnach.

Gminiaci chojeńscy jednogłośnie uchwalili wprowadzenie nauczania powszechnego, a właściciel lecznicy w Chojnach, p. Otton Cymmerman, ofiarował plac pod budowę szkoły, wartości 1,000 rb. (e)

O nowe sądy na Bałutach.

Onegdaj w kancelarii gminy Radogoszcz odbyło się posiedzenie pełnomocników gminy z udziałem sędziów z Radogoszcza, Żubardzia i Bałut pod przewodnictwem wójta gminy Ernesta Lange w sprawie otwarcia nowych sądów gminnych na Bałutach, z powodu odrzucenia przez ministeryum sprawiedliwości projektu utworzenia dwóch sądów pokoju.

Odczytano odezwę sędziego gminnego z Bałut, który stan sądu przedstawił w sposób następujący: coroczny napływ spraw do sądu na Bałutach zwiększa się niepomniernie; w 1912 r. wpłynęło spraw 13,055, a do 1 czerwca roku bieżącego 6,039. Ponieważ według orzeczenia senatu ilość spraw, rozpatrywanych przez jednego sędziego, nie może przewyższać 2,000 rocznie, przeto na Bałutach winno być 6 sądów gminnych, a nie jeden. Pomimo, że corocznie osądzonych jest 8 do 9 tysięcy spraw, zaległości jednak spraw nieosądzonych wzrastają coraz więcej i liczba ich do 1 czerwca r. b. dosięgła 10,000. Sprawy czekają osądzenia po półtora roku, co się odbija na stanie ekonomicznym gminy.

17)

L. ROSNY.

20,000 lat temu.

Powieść.

(Dalszy ciąg — patrz № 154).

Pościg się zbliżał, potrzeba było na nowo rozpocząć ucieczkę. Vamireh znów zyskał na odległości, a wówczas widocznym się stało, że tamci, nie zaś on, zmęczą się pierwej. Zresztą gromadka ich, trzymająca się dotąd razem, uszczupliła się, gdyż trzej, czy czterej z pomiędzy nich zbyt byli zmęczeni, aby mogli pędzić za nim dalej. Inni trzymali się mniej więcej spodem, żaden nie myślał wyprzedzać towarzyszy, powstrzymywany samą tajemniczością przygody, wysokim wzrostem i niezwykłą zwinnością długogłowca.

Dzień jeszcze bardziej zbliżył się ku końcowi. Nastąpiła godzina przedwieczorna.

Na sawanach zapanowała cisza, nie drgająca już owym przyspieszonym rytmem południa, jakaś atmosfera melancholii pełna i świeżości, okres spoczynku. Rozpierzchnięte rosy rozlewały dokoła siebie życie. Komary ponad zwilgocnionymi płatami ziemi latały w wysokich zwartych kolumnach. Wszędzie budziły się jakieś szmery świergotanie rzeszy wróblowatej. Była to godzina bezpieczeństwa i dobrobytu, w której zwierzęta dienne nie musiały jeszcze bać się włości nocnych drapieżców.

Bieg Vamireha stał się ociężały i utrudzony. At po za nim pogoni, jak się zdaje, zaniecha-

no. Na skraju widnokręgu poznikały sylwetki łuczników, a myśliwiec nasz napróżno usiłował dojrzeć ich, wdrapawszy się na wzgórek. Po raz drugi odpoczął i złożył na trawie nieznajomą.

Ona w melancholii jakiejś stała obok niego, pojmując płonność wszelkich usiłowań ucieczki. On ucywał się teraz zbyt zmęczonym, aby miał wyrażać swój tryumf, niepokojąc się zresztą tem, iż nie mógłby rozpocząć biegu na nowo. Bądź co bądź, pocieszał się myślą, że oni również musieli być najzupełniej zmęczeni.

Pozostawali tak, nie mówiąc ani słowa. Nadchodził wieczór ze wspaniałą jakąś powolnością, światy barw konały na zachodzie i Vamireh zadrżał, widząc, że towarzyszka jego pochyla się, wyciąga ramiona ku widnokręgowi i mówi coś do słońca.

Syn, mieszkaniac Zachodu, nie znający kapłaństwa, napół przesądny, ale nieznający kultu, nie rozumiał prawie postępcu tej dziewczyny wschodniej; patrzył na nią z ciekawością, a może z niepokojem. Gdy skończyła, milczeli czas jakiś jeszcze, aż do wzniesienia się księżyca.

— Chodź—wyrzekł wtedy Vamireh.

Ona zrozumiała ruch jego i poszła z nim bez oporu. Zresztą w osamotnieniu nocnym, kiedy wilk i szakal poczynały wyć na stepach, on stawał się jej osłoną. Głęboki pokój budziła w niej jego maczuga, odrzucona na ramię i umocniona wwiązaniem. Był to już zarodek zażyłości, ufności, opór nie tak już zaciety. On milcząco i przybity zmęczeniem nie miał teraz w sobie zapału, tak niedawnego jeszcze; w żyłach wyczerpała mu się krew młodzińcza, bogata w zasoby siły.

Długo, długo posuwały się ich sylwetki

przy blaskach wznoszącego się coraz wyżej przeddziejowego księżyca. Step okrywał się oazami coraz gęściej, już drzewa, grupując się w gaje, zwiastowały zbliżanie się lasu, już promienie stawały się bardziej srebrzystymi na trawach i Vamireh pomyślał sobie, że towarzysze jego musi dokuczać głód i brak snu. Jego dręczyło przedewszystkiem pragnienie.

— Odpocznij—rzekł—Vamireh czatować będzie na zwierzęta.

Usiadła postulsznie. Działo się to pod osłoną trzech dzikich drzew figowych, karłowatych i przesiąkniętych wonią wiosenną. Rozmarzenie jakieś zdawało się przebywać pomiędzy ich gałęziami, wiekusty sen księżyca i gwiazdozbiorów; strwożony duch dziewczyny wschodu cały się w nim pogrążył. Spostrzegła tam ona kruchość swej istoty.

Rodzina jej i plemię, ognie wieczorne, kapłani, stada wołów azyatyckich oblegały ją i dręczyły aż do łez gorących. Ale wśród tej samotności nie mogła zdobyć się na nienawiść dla mężczyzny, który ją porwał; zbyt wyraźnie widziała w nim jedyną swą obronę wobec straszliwej nocy.

Vamireh na stepie, baczny i uważny, śledził oczami przestwór. Od czasu do czasu ukazywały się sylwetki rozmaitych oków rodu kociego. Hen daleko uciekał jeleń. Oto z nosem na wiatr wysuniętym zbliżył się wilk do trzech figowców. Prawie w tej samej chwili rzuciło się w podskokach jakieś wystrąszone stworzenie: był to zając. Biegł ukośnie, Vamireh zaś wyczekiwał chwili, gdy znajdzie się najbliżej niego; potem asagaj wzniósł się do góry, świsnął i małe stworzenie potoczyło się pomiędzy trawy.

(d. c. n.).

Ponieważ utworzenie nowych sądów na Bałutach wymaga przeprowadzenia projektu w drodze prawodawczej, na co potrzeba conajmniej 3 lat czasu, przeto za jedyne wyjście z obecnego położenia uznano utworzenie przy obecnie istniejącym sądzie gminnym drugiego samodzielnego składu sądowego, czyli wydziału do czasu otwarcia nowych sądów. Nad obydwoj wydziałami sądu miałyby ogólny nadzór sędzia gminy, zaś bezpośredni nad drugim oddziałem jeden z ławników, któryby sądził sprawy z podławnikami, lub też wyznaczony przez władzę kandydat do posad sądowych.

Po rozważeniu tej sprawy uchwalono utworzyć drugi wydział sądu gminnego na Bałutach i wyznaczyć na utrzymanie tego wydziału sumę 2,490 rb. rocznie i 200 rb. jednorazowo na wewnętrzne urządzenie sądu. Niezależnie od tego uchwalono dodatek do pensji sędziemu gminnemu 500 rb. rocznie, ławnikom po 150 rb. każdemu i sekretarzowi sądu 100 rb. rocznie.

Uchwalono również zaprowadzić kosztem gminy telefon w lokalu sądu.

Zobowiązano wójta gminy do poczynienia starań o zapomogę z funduszków rządowych na utrzymanie sądu i wyjednanie drogą prawodawczą utworzenia na Bałutach potrzebnej ilości sądów.

W końcu postanowiono utworzeniem drugiego wydziału sądu gminnego zająć się tak, aby z dniem 14 b. m. wydział ten rozpoczął mógł już swe czynności. (e)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Strachoty. Jutro Radziwoja.

KONCERTY BENEFISOWE. Jutro w Helenowie koncert na benefis dyr. A. Furmańskiego.

— Jutro w parku majstrów tkackich koncert na benefis dyr. Stępniewskiego.

MUZEUUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godz. 12 w poł. do 10 wiecz.

WYSTAWA OBRAZÓW artysty M. Puffkego, ul. Widzewska 47.

KRONIKA.

—P—

(e) Bawełna. Łódzki komitet giełdowy otrzymał od komitetu bawełnianego przy giełdzie moskiewskiej następujące dane statystyczne o bawełnie znajdującej się na składach w Moskwie, w fabrykach i w drodze do okręgu moskiewskiego, w dniu 14 czerwca r. b.

Na składach w Moskwie było: bawełny sprzedanej z nasion amerykańskich 16720 bel, i nasion miejscowych 1635 bel; bawełny z nasion amerykańskich niesprzedanej 39144 bele z nasion miejscowych 2271.

Razem na składach w Moskwie było bawełny z nasion amerykańskich i miejscowych 59770 bel.

W drodze do okręgu moskiewskiego z nasion amerykańskich niesprzedanej 9249 bel, z nasion miejscowych 545 bel, razem 9794 bele. Ogólna ilość zapasów bawełny na składach w Moskwie i w drodze przedstawia się następująco: niesprzedanej 51,209 bel, sprzedanej 18,355 bel, czyli razem 69564 bele.

W składach fabrycznych w dniu 14 czerwca znajdowało się: rosyjskiej bawełny z nasion amerykańskich 252794 bele, z nasion miejscowych i perskiej 22077 bel, bawełny amerykańskiej 23528 bel, egipskiej 11086 bel i różnej 1019 bel. Razem 310504 bele.

(—) Echo zamknięcia „Kultury”. Komisya do spraw stowarzyszeń i związków dotychczas nie podała motywów zamknięcia „Kultury polskiej”.

Według informacji prywatnych Tow. „Kultury polskiej” zarzucono pogwałcenie ustawy i działalność występłą niektórych członków. Z tego powodu jeden z członków komisji domagał się oprócz zamknięcia Towarzystwa, pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej niektórych członków.

Członkowie komisji, sędziowie gminni (polacy) do ustanowionego terminu nie złożyli prezesowi żadnego votum separatum, wobec czego

uważane jest, że zamknięcie Towarzystwa nastąpiło uchwałą wszystkich członków.

(x) Żydzi w uniwersytetach. Ostatni okólnik ministra oświaty Kasso, dotyczący losowania kandydatów żydów przy przyjmowaniu do uniwersytetów, wywołał liczne nieporozumienia.

W sprawie wprowadzenia systemu losowania ministeryum zostało już zainterpelowane przez niektóre uniwersytety. Rektor uniwersytetu saratowskiego wskazał na to, iż dotychczas przy przyjmowaniu żydów okazywano pierwszeństwo stałym mieszkańcom gub. saratowskiej.

Porządek taki ustanowiono zgodnie z życzeniami, wyrażonemi przez miasto i ziemstwo, które przyczyniły się znacznie ofiarami swemi do założenia uniwersytetu saratowskiego. Wobec tego rektor odwołał się do ministra z prośbą wskazania mu sposobu pogodzenia systemu losowania z wolą faktycznych założycieli uniwersytetu.

Odpowiedź, otrzymana przez rektora, była bardzo lakoniczna. Ministeryum przysłało mu egzemplarz drukowany okólnika swego o wprowadzeniu losowania z napisem: do zastosowania się i wykonania.

Obecnie w kancelaryi ministeryum oświaty wywieszono zawiadomienie, że ministeryum nie będzie przyjmowało żadnych podań, dotyczących przyjmowania żydów do uniwersytetu.

(x) Upadek Berdyczowa. Ten sławny Berdyczów, stanowiący ostoję żydostwa w Rosyi — ta współczesna Jerozolima upada — jak donosi żydowska gazeta „Biełost. Głos”.

Przyczyną jest bankructwo ekonomiczne. Doszły do ruiny nie tylko setki handlowców drobnych i średnich, ale nawet więcej niż połowa firm większych z powodu stałego bojkotowania przez firmy polskie z Królestwa żydowskich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych w Berdyczowie.

Zaczęła się paniczna ucieczka żydów z miasta ekskulpców i subiektów handlowych, mających jeszcze nadzieję znalezienia lokaty dla swych kapitałów w innych miastach.

Naturalnie, że bankructwo ekonomiczne Berdyczowa stanowiło o wyniesieniu się z niego i różnych instytucji, gdyż dłuższe ich istnienie w mieście „wymarłem” również nie miało racji bytu. Zdecydowane jest przeniesienie do Kazatynę zarządu policyjnego i innych instytucji rządowych i „ziemstwa powiatowego”.

Dobije zaś berdyczowskich żydów rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych, które ma zamiar odebrać Berdyczowowi prawa miasta i przeistoczyć go na osadę.

(e) Z rzeźni łódzkiej. Na skutek zażalenia, wniesionego przez akc. T-wo rzeźni łódzkiej, przeciw wyrokowi I departamentu senatu, zabraniającego rzeźni łódzkiej pobierania podatku za mięso wywożone do miasta z rzeźni bałuckiej, pierwsze ogólne zebranie senatu, przychylając się do prośby T-wa akcyjnego przywrócić rzeźni łódzkiej prawo nadzoru weterynaryjnego i pobierania opłat za mięso przywożone do Łodzi z rzeźni bałuckiej z tym jednak warunkiem, że aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, opłaty te wnoszone będą do łódzkiego oddziału banku państwa.

Rząd gubernialny przesyłając powyższe rozporządzenie, polecił równocześnie policji łódzkiej bacznie śledzić, ażeby mięso z bydła, bitego w rzeźni bałuckiej, narówni z innym mięsem, dowożonem do Łodzi, rzeczywiście badane było w rzeźni miejskiej akc. T-wa, oraz udzielać ajentom rzeźni we wszystkich wypadkach potrzebnej pomocy.

(h) Z II oddziału straży ogniowej ochotniczej. Zgromadzenie majstrów tkackich, jako właściciel placu, na którym mieszczą się budynki II oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Przejazd, projektuje oddział ten przenieść w inne miejsce.

Obecnie rozchodzi się tylko o odszkodowanie straży za budynki i wyszukanie miejsca na którym możnaby było znowu je wybudować.

Zgromadzenie projektuje, aby oddział ustąpił od Nowego Roku 1914, co jest jednak niemożliwem, gdyż w ciągu pół roku nie da się przeprowadzić robót budowlanych i wywiercić studni. Wreszcie i suma 15 tys. rubli, jaką zgro-

madzenie chce dać tytułem odszkodowania, wydaje się strażą za małą.

Sprawa — jak widać z powyższego — musi uleże zwłoce.

(h) Z Resursy rzemieślniczej. Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Resursy rzemieślniczej postanowiono w niedzielę 20 b. m. urządzić w parku Staszica przy ul. Dzielnej wielką zabawę, urozmaiconą wielu niezapodziałkami.

(x) Zebranie zdunów. Półroczne zebranie czeladników zdunskich odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m., o godz. 2 po poł., w lokalu przy ul. Głównej nr. 11.

(e) Z komisji budowlanej. Wczoraj komisya budowlana miejska pod przewodnictwem radcy magistratu p. Mireckiego z udziałem komisarza policji p. Kulikowa, budowniczego cyrkulowego p. Wąsowicza i lekarza cyrkulowego p. Gorskiego dokonała oględzin następujących nieruchomości:

1) Abrama-Lejbusia Ejdlebauma przy ul. Cegiełnianej nr. 93, na której w dwóch 1-piętrowych budynkach Ejdlebaum zamierza otworzyć skład odpadków bawełnianych. Komisya zgodziła się na projekt z tym jednak warunkiem, że odpadki te będą nowe, a nie z używanych materyałów.

2) Domu parafii ewangelickiej św. Trójcy przy ul. Piotrkowskiej nr. 2. Nowozbudowany dom został przyjęty.

3) Domu frontowego 3-piętrowego Augusta Furuhelma przy ul. Przędzalnianej pod nr. 2. Dom został przyjęty, przyczem komisya nakazała ułożenie w piętrowych komórkach schodów murowanych.

4) Oficyny 2-piętrowej Adolfa Szmidta przy ul. Przejazd pod nr. 78. Budynek został przyjęty z wyjątkiem I piętra, na którym zauważono wilgoć.

(x) Temperatura. Grymaśna jest tego roku temperatura. Na zachodzie jest daleko chłodniej, aniżeli u nas. W Warszawie dnia 8 lipca było +17 stopni Celsyusza, tyleż w Petersburgu, Wilnie i Berlinie, kiedy w Paryżu termometr wykazywał zaledwie +13°, w Monachium +14°, a w Genewie +15°.

W Krakowie i Wiedniu było +16° Celsyusza, Lwowie +19°, Tryeście +20°, a w Rzymie +22°.

W Wilnie, Petersburgu i Paryżu chmury zasłaly niebo zupełnie. Chmurno było w Warszawie, Kijowie i Wiedniu, zaś w reszcie miejscowości wymienionych wyżej dzień pogodny, lecz niebo było niezupełnie wolne od chmur.

Dzień słoneczny posiadał tylko Berlin.

W Łodzi deszcz padał wczoraj i dziś. Temperatura obniżyła się znacznie.

(e) Powódź. Wczoraj o godz. 7 wieczorem otworzyły się znowu upusty niebieskie i ulewny deszcz, trwający prawie dwie godziny, pozalawał suteryny na niżej położonych ulicach.

Jeszcze nie zdołano naprawić wszystkich zrujnowanych przez ostatnią ulewę bruków drewnianych, gdy ulewa wczorajsza podniżyła znów bruki w różnych miejscach, nawet świeżo ułożony w przeddzień ulewy, powodując nowe poważne straty.

(e) Echo pożarów. Według dokonanego szacunku straty, poczynione przez pożar w składzie Oskara Dreстера, przy ulicy Piotrkowskiej № 174, wynoszą 1500 rb.; zaś w fabryce Frydrycha Miksa, przy ulicy Wólczańskiej № 121—200 rb.

(e) Niebezpieczny płot. Przed nowobudującym się domem przy zbiegu ulic Długiej i Cegiełnianej wysoki płot z daszkiem na długości kilkudziesięciu łokci pochylił się i grozi runiciem lada chwila.

Ponieważ obok płotu tego jest zawsze ożywiony ruch przechodniów, przeto łatwo się zdarzyć może katastrofa. Należałoby temu jaknajśpieszniej zaradzić.

(e) Szczęśliwy znalazca. Sędzia pokoju XI rewiru rozpatrywał wczoraj sprawę Henocha Goldesheima, litwaka, oskarżonego o to, że skradłszy bilę z bilardu w cukierni Gromskiego, przy zbiegu ulic Zachodniej i Zawadzkiej, ofiarował się bilę odnaleźć za wynagrodzeniem 5 rb. Po otrzymaniu 5 rb. Goldesheim „znalazł” bilę w swej kieszeni, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Sędzia pokoju skazał go za „pomysłowe znalezienie“ na 3 miesiące więzienia.

(d) **Dziwna dziewczyna.** Przed rokiem policja łódzka aresztowała 17-letnią dziewczynę, która zeznała, że nazywa się Stefania Frontczak i pochodzi z Sieradza. Ponieważ nie posiadała paszportu, ani też nie miała w Łodzi zajęcia i mieszkania, postanowiono odesłać ją etapem do Sieradza. Po przybyciu na miejsce F. zeznała, że nie pochodzi z Sieradza, lecz z Warszawy, wobec czego przesłano ją do Warszawy, lecz i tam przekonano się, że F. kłamie, więc odesłano ją do Łodzi. W ten sposób, wymieniając rozmaite miejscowości, dziewczyna ta podróżuje etapem cały rok, nie chcąc wskazać właściwego swego miejsca zamieszkania. Wobec niemożliwości stwierdzenia osobistości nieznanym, sprawę przesłano do sędziego śledczego dla pociągnięcia jej do odpowiedzialności za włóczęgostwo. Grozi jej zesłanie na Syberię.

(d) **Aresztowanie pobytowych.** Agenci policji śledczej, odebrawszy wiadomość, że w domu nr. 9 przy ul. Rybnej ukrywają się bandyci, dokonali w domu tym rewizji i w jednym z mieszkań zastali dwóch pobytowych złodziei: Tadeusza Karasiaka, lat 26 i Dyonizego Peletier. Podczas rewizji szczegółowej znaleziono w mieszkaniu dwa rewolwery, oraz dwa paszporty. Jak wykazało śledztwo, rewolwery skradzione zostały z mieszkania porucznika 1-go pułku strzelców, Mikołaja Wasiljewa, przy ul. Szkolnej nr. 13. Rzeźmieszków osadzono w więzieniu.

(d) **Pozwolenie na powrót do kraju.** General-gubernator warszawski zezwolił na powrót do kraju następującym osobom, zesłanym w drodze administracyjnej: Nuchimowi Honigmanowi, Janowi Kartunickowi, Janowi Zeleznickowi, Stymaszce Drakinowi, Janinie Prystorowej, Janowi Karpińskiemu, Piotrowi Zielińskiemu, Herszowi Lewandzkiemu i Andrzejowi Łajow.

(p) **Zamach samobójczy.** W mieszkaniu własnym, przy ul. Targowej nr. 45, usiłowała wczoraj otruć się amoniakiem Jadwiga M., 18-letnia robotnica fabryczna. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu desperacie doraźnej pomocy, przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala Aleksandra.

(p) **Przejeżdżanie.** Pod koła wozu na ul. Mikołajewskiej nr. 15 wpadł wczoraj Władysław Kwiatkowski, 15-letni syn cieśli i złamał prawą nogę. Doraźnej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

(e) **Kradzieże.** Z mieszkania Romualda Salacińskiego, przy ul. Cegielnianej nr. 9, skradziono za pomocą dobranego klucza różne rzeczy, wartości 150 rb. i rewolwer systemu „Nagana“ nr. 450.

— Z mieszkania Berka Hillera, przy ul. Łokietkowskiej nr. 27, niewiadomi złodzieje skradli gotówką 350 rubli i różne srebrne przedmioty, wartości 136 rb.

(a) **Naprawa studzien.** W Zgierzu, z poleceniu zarządu miejskiego, prowadzone są od kilku dni roboty około naprawy i pogłębienia dwu studzien miejskich, mianowicie na Nowym Rynku i przy zbiegu ulic Strykowskiej i Wysokiej.

(a) **Plany zatwierdzone.** Wydział techniczny rządu gubernialnego piotrkowskiego zatwierdził plany na budowę następujące: Feliksa Dzierżawskiego — 1-piętrową oficynę w Stokach, Gotliba Szechtana — na 1-piętrowy dom w Aleksandrowie; Jana Pawłaka — na oficynę parterową, komórki i inne budynki gospodarce w Radogoszczu; Józefa Daszyńskiego i Sp. — na 1-piętrową oficynę w Rudzie Pabianickiej; Andrzeja Dobraszka — na oficynę parterową w Rokicciu Nowem; Franciszka Adamczyka — na 1-piętrową oficynę w Zgierzu; Franciszka Majera — na oficynę piętrową w Nowem Rokicciu; Henryka Sniatowskiego — na komórki w Aleksandrowie; K. W. Lessiga — na dwie oficyny parterowe w Rudzie Pabianickiej; Edwarda Gede — na dom piętrowy w Chojnach; Ludwika Rykejma — na budkę dla sprzedaży produktów spożywczych w Chojnach; Józefa Sobieckiego — na oficynę piętrową w Zgierzu; Hermana Hillerta — na dom piętrowy w Aleksandrowie; Józefa Łuczaka — na stajnię w Zgierzu; Franciszka Krupskiego — na dom parterowy w Stokach; Augusta Dżnera — na oficynę parterową w Chojnach; Andrzeja Sapińskiego — na dom parterowy w Zgierzu; B. Glezmana — na 3-piętrową oficynę na Bałutach; Wincentego Dworczyka — na piętrową oficynę w Chojnach; Bronisława Czerwińskiego — na piętrową oficynę na Bałutach i Adolfa Jensa — na piętrową oficynę w Chojnach; Daniela Rejmana — na oficynę murowaną w Konstantynowie; Gustawa Henke — na 5-piętrową oficynę na Bałutach; Feliksa Lewandowskiego — na piętrową oficynę w Zgierzu i Edmunda Morytza — na dom parterowy w Chojnach.

(e) **Spadki w Tomaszowie.** Wydział hypoteczny m. Tomaszowa otworzył postępowanie spadkowe po zmarłych: 1) Edwardzie Timie, właścicielu sumy hypotecznej 1,300 rb.; 2) Maryi Eustachii Rode, właścicielce sumy hypotecznej 5,500 rb. i nieruchomości nr. 31 i 32 w Tomaszowie; 3) Jewseju Serdiukowie, właścicielu sumy hypotecznej 550 rb.; 4) Abramie Fyzkiem, współwłaścicielu nieruchomości nr. 187; 5) Władysławie Braunie, właścicielu nieruchomości nr. 303; 6) Chawie Weisberg, współwłaścicielce nieruchomości nr. 51.

(a) **Nosaczyna.** We wsi Srebrna pod Konstantynowem śróda koni, należących do Franciszka Wy-

szogradzkiego, ukazała się nosaczyna. Jedną sztukę z polecenia weterynarza powiatowego zabito, pozostałe zaś oddano pod obserwację.

S Z T U K A.

(x) **Koncert benefisyowy.** Przypominamy, że jutro w ogrodzie majstrów tkackich odbędzie się koncert benefisyowy p. W. Stępniewskiego, znanego i cenionego kapelmistrza orkiestry i pułku strzelców, stale w ogrodzie tym koncertującej.

Wrazie niepogody koncert odłożony zostanie do dnia następnego.

(x) **Koncerty orkiestry W. S. O. w parku Staszica.** Obok koncertów tych, cieszących się u nas coraz większym uznaniem i frekwencją, o ile naturalnie niema deszczu, tak dokuczliwego w tym roku, dyr. Sielski dodał na bieżący tydzień interesujące urozmaicenie, przeznaczając codziennie od godz. 6 $\frac{1}{2}$, wieczorem seansy dla dzieci i młodzieży i w ostatniej części koncertu na występy znakomitego transformisty Szczępańskiego.

Produkcyje tego niepospolitego w swoim rodzaju artysty cieszyły się w Warszawie dużym powodzeniem, którego doznaje także i w Łodzi, zarówno za wielki talent stwarzania setek typów, jak i za potężny program—umożliwiający dawać nie coraz to innych nowych numerów na każdym występie.

Ponadto p. Szczepański urządza zabawy dla dzieci, które wśród naszych milusińskich cieszą się ogromnym wzięciem.

Zabawy takie, ale już o nowym programie, odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 4-ej po południu, zaś pokazy transformistyczne o godz. pół do 10-ej wieczorem.

(x) **Przedstawianie amatorskie w Kochanówce.** W niedzielę ubiegłą odbyło się w Kochanówce przedstawienie amatorskie na rzecz pracy i zabaw chorych szpitala.

Grono amatorów, złożone z lekarzy i pracowników szpitala, odegrało jedną z udaniejszych komedii spółki pisarzy komedycznych Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Maż z grzechności“

Licznie zebrana publiczność z okolicy i Łodzi, dla której nie są obojętne losy i sprawy szpitala kochanowieckiego, miała możność połączenia szlachetnego celu z miłą rozrywką, jakiej dostarczyli jej doskonale usposobieni amatorzy grą pełną werwy i humoru.

Komitetowi organizacyjnemu z naczelnym dyrektorem szpitala, p. Chodźką, za urządzenie ładnego widowiska i ujmujące podejmowanie gości przyjezdnych, należą się słowa uznania i serdecznej podziękii.

Z FABRYK.

Wczoraj w fabryce tkackiej towarz. akc. L. Grohmana, przy ul. Targowej, tkacze, w liczbie 700, porzucili pracę. Zgłosili oni żądania podwyżki przed trzema tygodniami, które jednak zostały odrzucone przez zarząd fabryki z ostrzeżeniem, że wranie porzucenia przez nich pracy, cała fabryka, zatrudniająca 2,400 robotników, zostanie zamknięta. Od tej pory pracowali do dnia wczorajszego bez wypowiedzenia pracy.

Dziś zamknięta została na czas nieograniczony fabryka Juliusza Kindermana, przy ulicy Łąkowej № 23. W fabryce tej porzuciło pracę 394 robotników i pracowało jeszcze 380, którzy nie stawiali żądań.

W fabryce Karola Bennicha, przy ul. Łąkowej № 11, porzuciło pracę 130 robotników przedalini; pracuje jeszcze 732 robotników.

W fabryce Ernesta Webera, przy ul. Milsza № 3, w oddziale tasiemek porzuciło pracę 135 robotników, wobec czego pozostałym siłom pomocniczym wypowiedziano pracę. Razem nie pracuje 180, pozostało zaś przy pracy 315 robotników.

W fabryce przedalniczej Lipskiego, przy ul. Brzozowej № 14—16, porzuciło pracę bez uprzedzenia 55 robotników.

W fabryce odlewów żelaznych Stanisława Weigta, przy ulicy Senatorskiej № 22, porzuciło

pracę bez wypowiedzenia 118 robotników.

W fabryce S. Warhawtia, przy ul. Łąkowej № 5, porzuciło pracę 40 robotników tkalni mechanicznej.

W fabryce I. Finkelkrauta i Ch. Katza, przy ul. Zarzewskiej № 70, porzuciło pracę 20 robotników.

Druga partya robotników, w liczbie 120, w fabryce M. A. Wienera, przy ul. Cegielnianej 98, porzuciła pracę. W fabryce tej pracuje jeszcze 350 robotników.

W fabryce A. J. Wojdysławskiego, przy ul. Południowej № 50, porzuciło pracę, nie czekając upływu 2-tygodniowego wypowiedzianego terminu, 143 robotników.

Dziś w fabryce maszyn towarz. akc. Johna, przy ul. Piotrkowskiej № 217, w oddziale mechanicznym, porzuciło pracę 200 robotników, żądając podwyżki.

Zgłosili żądania podwyższenia płacy: w tkalni mechanicznej S. Lindemana, przy ul. Wólczańskiej № 123—25 robotników; w tkalni ręcznej braci Bukiet, przy ulicy Benedykta—35 robotników; w fabryce W. A. Mintza, przy ul. Diągłej № 80—10 robotników.

Przystąpili do pracy robotnicy w fabryce trykotarzy braci Hüfler, przy ul. Wólczańskiej № 243, po otrzymaniu podwyżki.

Przeciw czerstwieniu pieczywa.

Czerstwe pieczywo łatwo staje się świeżem, kiedy je ogrzać dostatecznie.

P. Katz w Amsterdamie przekonał się, że chleb, pozostawiony w temperaturze 50 do 70 stopni Celsjusza, czyli 40 do 50 stopni Reaumur'a zycha się bardzo powoli, w 24 godziny ośrodek jego jest jeszcze miękki, a smak — niezmienniony.

Podobnie działa zimno. Bardzo czerstwy chleb mięknie pod wpływem 5 stopni zimna Reaumur'a (6 stopni Celsjusza), na mrozie zaś o 1 lub 2 stopnie ostrzejszym odzyskuje świeżość całkowicie.

Rodzi się stąd wniosek, że nie utrata wody, czyli nie zychanie się powoduje czerstwienie chleba, tylko zmiany jakieś w układzie cząsteczek jego, zachodzące szybko w temperaturze zwykłej, pokojowej.

Wiadomość o doświadczeniach, poczynionych przez p. Katza, zaczerpnęliśmy z „Illustration Française“, która kończy artykułik swój taką uwagą.

— Może dalsze badania wykryją sposób na to, żeby chleb łatwo przechowywać dłuższy czas w stanie świeżości.

Oszczędziłoby to nocnej pracy piekarzy.

„Złot doraźny“ we Lwowie.

We Lwowie odbył się w niedzielę 6 b. m. doraźny zlot Sokoła. Złot miał charakter doraźności, t. zn., iż towarzystwa dostały dyspozycje krótko przed terminem zlotu i nie znały dokładnie zadań, które w czasie zlotu miały do wykonania. Cały program został wykonany w ciągu jednego dnia.

Przeszło 8,000 uczestników przyjechało do Lwowa osobnymi pociągami nocnymi z soboty na niedzielę, wieczorem odjechali, unikając rozkwatowania i prowiantowania na miejscu zlotu. Była to zatem próba sprawności organizacyjnej oraz przegląd sił.

Przyjazd Sokołów rozpoczął się o g. 1 m. 45 w nocy, kiedy przybył pierwszy pociąg z Krakowa, liczący 500 ludzi. Na dworcu czekali ordynanse i skauci, którzy odprowadzali do obozu oddziały przybywające na zlot. W kwadrans potem przybył drugi pociąg z Galicji zachodniej. Następne pociągi przychodziły mniej więcej co kwadrans.

Po przeglądzie i cichej Mszy rozpoczęły się ćwiczenia na terenie. Rozwinięte kolumny stoczyły ze sobą walkę, w której po obu stronach brało udział 8 tysięcy ludzi. O godz. 10 rano ćwiczenia na terenie odtrąbiono. Bezpośrednio potem

nastąpił przemarsz drużyn przez miasto do obozu w parku Tow. gier i zabaw ruchowych. Drużyny mimo nieprzespanej nocy i uciążliwych ćwiczeń na terenie rozmokłym skutkiem deszczu — wyglądały rzeźko. Z Krakowa wystąpiło dwunastu Sokolów na koniach.

O godzinie 4 po południu odbyły się ćwiczenia Sokolstwa. Na początku ćwiczenia wspólne, masowe, lekcyja wzorowa, poczem musztra. W końcu przedstawiono obrazy z życia obozowego skautów.

Po ćwiczeniach drużyny sokole odmaszerowały na główny dworzec, skąd rozjechały się nadzwyczajnymi pociągami.

Wybory w Galicyi.

(Tel. „Rozwoju”).

Podczas wczorajszych wyborów do sejmiku galicyjskiego z wielkiej własności wybrani zostali w okręgu krakowskim: Bobrzyński, Goczo-Okołowski, Jaworski, Skrzyński, Wodzicki i Zaleski.

W okręgu lwowskim — Abramowicz. W sarnockim: Laskowski i Urbański. W złoczowskim: Stroiński, Schnell i Szala. W przemyskim: Kozłowski, Stadnicki, Dąbski. W samborskim: Skarbek, Kasznica, Rąjski. W rzeszowskim: Dąbski i Jędrzejowicz. W kołomyjskim: Krzysztofowicz, Mojsa, Rosochowski.

W Tarnowie: Konopka, Kupka i Meciński.

W Żółtkwi: Sapicha, Lubomirski, Starzyński, w Brzeżanach: Krzczunowicz, Onyszkiewicz i Biesiadecki; w Czortkowie: Gołuchowski, Cieński, Cielecki; w Nowym Sączu: Mars, Pilat; w Stanisławowie: Dzieduszycki, Milewski; w Stryju: Brunicki, Barański; w Tarnopolu: Ciarapich, Serwatowski, Koziebrodzki.

Podjeźraliwi rumuni.

(Tel. „Rozwoju”).

„Biuro korespondencyjne” telegrafuje z Orsovy, że parowiec „Tegethof” należący do Towarzystwa żeglugi dunajskiej, na którym przewożono 250 żołnierzy bułgarskich do Widynia, w pobliżu rumuńskiej stacji Pojana, usłyszał sygnał dany przez żołnierzy rumuńskich na zatrzymanie się. Parowiec płynął w dalszym ciągu; żołnierze rumuńscy dali 3 strzały, zabijając żołnierza bułgarskiego i raniąc w rękę znajdującego się na parowcu włościanina rumuńskiego.

Kapitan wywiesił flagę handlową z parowca i płynął dalej. W Widynie kapitan zawiadomił o wydarzeniu konsula austriackiego.

Rumunowie twierdzą, że na parowcu znajdowali się dezercerzy rumuńscy, zamierzający wstąpić na służbę do bułgarów. Jednakże załoga parowca oświadcza, że jest to nieprawdą, gdyż granica rumuńsko-bułgarska jest pilnie strzeżona.

PLAMY NA SŁONCU.

Rok 1913 jest okresem czasu, podczas którego można obserwować wzmocnioną działalność słońca, wyrażającą się w zwiększeniu się plam na powierzchni tego króla planet. Wydaje się to dziwnym na pozór, że mówi się o wzmoczonej działalności słońca, skoro powierzchnia jego się zaciemnia, ale tak jest w istocie.

Na słońcu są ciągłe wybuchy, które z siłą, jakiej sobie nawet wyobrazić nie możemy, wstrząsają ognistą atmosferą tej planety. Niekiedy bywają tak silne, że rozdzielają ognistą powłokę atmosfery słonecznej. Ku wytworzonej w ten sposób przepaści, której średnica bywa niekiedy pięć razy większa, niż średnica kuli ziemskiej ściągają kolosalne snopy pary metalicznej. Skutkiem zaś oziębienia, jakie tam je spotyka, zamieniają się one w rodzaj świecącego deszczu.

Pod wpływem zwiększającego się gorąca ciała te znów zamieniają się w parę tracąc swą właściwość świecenia. Owa przepaść wypełnia się ciemnościami i w ten sposób powstają na słońcu plamy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w smutnym dla nas obrządku odprowadzenia zwłok

s. † p.

Juljana Stachlewskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, a szczególnie ks. kanonikowi Szmidlowi, jak również krewnym, przyjaciołom i znajomym składają serdeczne „Bóg zapłać“.

2352

Żona i Rodzina.

Posiadają one kształty bardzo nieregularne. Rozszerzają się, gdy posiadają większą ilość gazu, zmniejszają się, zaś, skoro ten gaz wyrzuci z siebie, tak zwane pochodnie t. j. języki ogniste, sięgające od jednego brzegu przepaści do drugiego.

Zjawieniu się plam na słońcu towarzyszą, tak zwane, protuberancje. Są to jakby wybuchy kotła, przyczem wylatują snopy ogniste długości przeszło 300,000 kilometrów... W czasie zaćmienia słońca, gdy księżyc zakryje zupełnie jego powierzchnię, te protuberancje dają się obserwować z łatwością. Przedstawiają się one wtedy pod postacią wibrującego pola fal świetlnych, dookoła czarnej tarczy.

Plamy słoneczne posiadają barwę ciemnofioletową a pojawiają się w określonych odstępach czasu. Mianowicie osiągają największe natężenie co lat jedenaście, dlaczego?... tego nie wiemy. Wydaje się tedy, jak gdyby jedno „odetchnięcie” słońca trwało lat dziesięć, jak gdyby serce naszego systemu planetowego uderzało tylko dziewięć razy w ciągu stulecia.

W początkach każdego takiego peryodu plamy pojawiają się naprzód w okolicach biegunów słońca i mają wtedy wygląd eliptyczny, z powodu zwykłego objawu optycznego. W miarę, jak zwiększa się czynność słońca, zwiększają się także rozmiary plam które poruszają się ku równikowi planety, gdzie stają się największymi.

Plamami na słońcu zajmują się uczeni dopiero od początku XVII wieku. W roku 1611 astronom Jan Fabricius pierwszy stwierdził, że są one objawami, pochodzącymi od samego słońca. Obserwowanie zaś ich ruchów pozwoliło mu stwierdzić ruch obrotowy słońca koło swej osi w ciągu 25 dni.

Tworzeniu się plam towarzyszą objawy elektryczne tak silne, że mogą odbijać się nawet na naszej planecie. Daje się to na przykład spostrzeżać na igle magnesowej, którą wstrząsają niezwykle prądy i na aparatach telegraficznych, które podlegają zaburzeniom, a w okolicach bieguna magnetycznego na horyzoncie ukazują się wspaniałe zorze, gazy wybuchają niespodziewanie w kopalniach wulkany zaczynają być niespokojne — jednym słowem nasza planeta, zawdzięczająca swe życie słońcu, odczuwa w całej pełni jego wstrząśnienia...

Przeszkody do małżeństwa.

Wiadomo, że na Węgrzech daleko łatwiej zawrzeć małżeństwo, aniżeli gdziekolwiek w innych krajach europejskich. Dwoje ludzi, którzy chcą bądź co bądź zawrzeć ślubny związek małżeński, lecz z różnych powodów w ojczyźnie swej uczynić tego nie mogą, na Węgrzech łatwo zamiar swój do skutku doprowadzą. Prawda, że urzędy innych państw, małżeństw tych nie uznają, ale pomimo to, wiele osób do tego sposobu się ucieka.

Świeżo wyszła na Węgrzech ciekawa książka p. t. „Usunięcie zagranicznych przeszkód do zawarcia małżeństwa na Węgrzech”. Autor dr. Gerő podaje w niej wszelkie przeszkody do małżeństwa, uznane za takie w obcych krajach. Znajdujemy między nimi wiele poważnych i godnych poszanowania, ale są także bardzo osobliwe.

W krajach grecko-katolickich wolno się oze-

nić trzykrotnie; kto owdowieje poraz trzeci, nie może już zawrzeć czwartego małżeństwa.

W Belgii rozwiedzionym małżonkom nie wolno pobrać się powtórnie, bez względu na przyczynę rozwodu. Ale jeżeli rozwód nastąpił na obustronne życzenie małżonków, rozwiedzeni mogą po upływie trzech lat wstąpić w związek małżeński z innymi osobami. Prawo belgijskie, francuskie i rumuńskie nakazuje osobom nawet pełnoletnim, aby przed zawarciem małżeństwa prosiły rodziców o radę, ale usłuchanie tej rady nie obowiązuje.

W Bułgarii i w Szwecji mąż po śmierci żony musi ją opłakiwać conajmniej przez sześć miesięcy i przed upływem tego czasu powtórnie małżeństwa zawrzeć mu niewolno.

W Danii i Norwegii niewolno wstępować w związki małżeńskie osobom, które nie mają szczepionej ospy, chyba, że dowiodą, że przebyły ospę naturalną.

W Grecji ojciec nie może się żenić z narzeczoną syna, ani syn z narzeczoną ojca, ani brat z narzeczoną brata.

Naturalnie wszystkie te terminy wydają się zapóźne dla młodych, pragnących się ożenić, a za wczesne dla starych, doświadczonych.

Co skradziono w Kaliszu?

Donieśliśmy o okradzeniu Cudownego obrazu w Kaliszu. Obecnie dochodzą nas jeszcze nowe szczegóły.

Z uciekającymi opryszkami aresztowano jeszcze niejaką Stefanę Lilk. Aresztowani nazywają się: Franciszek Wojtczak, mieszkaniec powiatu kaliskiego, poszukiwany przez policję i Stanisław Sobiecki, pochodzący z Łodzi.

Kuferek odebrany bandytom, został złożony w kancelaryi i policyjnego rewiru, gdzie wartość została wyjęta, szczegółowo zbadana i opisana. Znajdowały się tam: 3 szczerozłote, ozdobione brylantami i drogimi kamieniami korony, zdarte z cudownego obrazu, złoty krzyż z brylantami, krzyż wyłożony kryształami, 6 obrączek złotych, jeden pierścień z monogramem 2 pierścienki z turkusami, 7 pierścienków związanych wstążką, z których 2 z brylantami, 1 z turkusem, jeden z rubinem i 3 obrączki: platynowa broszka usiana brylantami, złota broszka z turkusem i mała broszka wysadzana brylantami i rubinami, pogruhotana w kawałki. 7 krzyżków złotych, z których jeden wysadzany rubinami, 6 serc, mianowicie 4 z nich złote, jedno z turkusowej masy z perełką, 1 order papieski złoty, 4 orderowe krzyże, wszystkie w kawałki pogruhotane, krzyż medalion z czterema dużymi szmaragdami, medalion złoty z turkusem, złote „souvenir”, sznur koralowy i sznur granatów, łańcuszek od zegarka, resztki różnych połamanych wotów, dwa brylanty, jedna perła i złota rozeta wysadzana rubinami, bransoleta złota w dwóch częściach.

Wszystkie te kosztowności przedstawiają wartość około 30 tys. rubli. Stanowiły one ozdobę i wota cudownego obrazu.

Nadmienić należy, że zrabowany w liczbie innych przedmiotów kielich do komunikantów wyrzucili złodzieje przez okno na plant kolejowy, gdzie go też wkrótce odnaleziono: znajdujący się w liczbie wotów pierścień darowany

przez Papieża Leona XIII nie był skradziony, lecz znalazł się w ołtarzu za ramą obrazu, do-
kład widocznie w czasie rabunku został przez ra-
busiów zrzucony.

TELEGRAMY.

Spokój przed burzą.

WIEDEN, 8 lipca (wł.) Dziś niema dotych-
czas żadnych wybitnych sprawozdań z widowni
wojny. Widocznie chwilowy spokój na teatrze
wojny wynika z przygotowań do bitwy rozstrzy-
gającej dla stron walczących, a spodziewanej pod
Skoplem.

Bez rezultatu.

WIEDEN, 8 lipca (wł.) Prezes ministrów
serbskich, Geszow, wyjechał stąd dziś, nie osią-
gnąwszy żadnego rezultatu.

Zburzenie toru.

SOFIA, 8 lipca (wł.) Serbowie, cofnąwszy
się w stronę Niszu, zburzyli kolej pomiędzy Pi-
rotem i Niszem.

Przeciwko Bułgarii.

BIAŁOGROD, 8 lipca (wł.) Przybyli tu ge-
nerałowie rumuńscy i konferowali z ministrem
wojny co do wspólnej akcji przeciwko Buł-
garii.

Rumunia i Bułgaria.

WIEDEN, 8 lipca (wł.) Do „Reichspostu“
donoszą z Bukaresztu, że przygotowania do woj-
ny są już na ukończeniu i że dnia 20 (?) b. m.
Rumunia zacznie akcję przeciwko Bułgarii.

Narada.

SOFIA, 8 lipca (wł.) Poseł austriacko-wę-
gierski odbył wczoraj konferencję z Danewem,
a następnie miał dłuższe posłuchanie u króla
w sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Nowy ambasador.

WIEDEN, 8 lipca (wł.) Na miejsce ustępu-
jącego ze stanowiska hr. Thurna mianowany zo-
stał hr. Paweł Esterhazy ambasadorem austriac-
kim w Petersburgu.

Na ofiary wojny.

ATENY, 8 lipca (wł.) Poseł rosyjski dorę-
czył Venizelosowi na rzecz ofiar wojny 10,000
franków. Wzięci do niewoli bułgarzy przybywają
do Pireus.

Barbarzyńska zbrodnia.

BERLIN, 8 lipca (wł.) W majątku Gatschow,
na Pomorzcu, podpalono szopy z sezonowymi
robotnikami polskimi. Kilku z nich zginęło.
Sprawka podpalenia niewiadomy.

Zamachy sufrażystek.

LONDYN, 8 lipca (wł.) Sufrażystki podpa-
liły piękną willę pod Norwichem. Willa spło-
nęła zupełnie.

Znaczne sprzeniewierzenie.

ESSEN, 8 lipca (wł.) Zarządzający kasą
oszczędności w Rellinghausen zbiegł, sprzenie-
wierzywszy pół miliona marek.

Zajęcie strajkowe.

MILHUZA, 8 lipca (wł.) Zaszło tu krwawe
starcie strajkujących robotników z żandarmeryą
konną. Jednego ze strajkujących zabito, a wielu
ciężko raniono. Zażądano pomocy wojska.

Komunikacja napowietrzna.

LONDYN, 8 lipca (wł.) „Evening Standard“
donosi o zawartych układach, w celu ustalenia
angielskiej komunikacji osobowej napowietrznej.
Mają być puszczzone w ruch w celu stałego kur-
sowania aerostaty na trzech liniach powietrznych:
Londyn—Paryż, Londyn—Brighton i Londyn—
Birmingham.

Z ostatniej chwili.

O interwencję mocarstw.

Paryż, 9 lipca (wł.) Odpowiedź Niemiec na
popozycję Francji w sprawie nieinterwencji
w obecnej zawierusze bałkańskiej, nadeszła
wczoraj do Paryża.

Niemcy z uznaniem przyjęły przedłożenie Fran-
cji, lecz oświadczają jednocześnie, że i Austria
nie jest bez racji, kiedy twierdzi, że zaniecha-

nie interwencji będzie uważane przez państwa
bałkańskie, jako oznaka słabości mocarstw.

Zastrzeżenie to rodzi przypuszczenie, iż
Austria pragnie zachować sobie wolną rękę w
sprawie bałkańskiej i jest w tym względzie po-
pierana przez Niemcy.

UKŁAD BUŁGARII Z RUMUNIA.

Wiedeń 9 lipca (wł.). Pomiedzy Buł-
garią i Rumunią podpisane zostało tym-
czasowe przymierze. Bułgaria zgadza się
na odstąpienie Rumunii żądanych przez nią
terytoriów, wzamian za co Rumunia zob-
wiązała się dostarczyć Bułgarii w razie
potrzeby 500,000 żołnierzy. Tem tłumaczy
się spokój, jaki zachowała Bułgaria wobec
mobilizacji Rumunii. Podobno układ ten za-
warty został za pośrednictwem Rosji.

Pochód bułgarów.

Sofia, 9 lipca (wł.). Bułgarzy kroczą zwy-
cięsko w kierunku Aleksin-Nisz. Armia Iwano-
wa, która była zagrożona z powodu osłabienia
w walkach z serbami, otrzymała posiłki z gar-
nizonów z pod Czataldży i Bulair i w ten spo-
sób została uratowana. Małeży wobec tego spo-
dziewać się w krótkim czasie rozstrzygającej
bitwy z grekami.

Serbowie bez wyjścia.

Sofia, 9 lipca (wł.). Położenie środ-
kowej armii serbskiej jest bez wy-
jścia. Rozporządza ona 20,000 żoł-
nierzy rezerwowych. Zaskoczona na-
głością ataku generała Kowaczewa,
armia ta zmuszona była posunąć się
w kierunku Iskibu, aby uniknąć roz-
bicia.

Zajęcie Kniażewacu.

Białogród, 9 lipca (wł.). Silny oddział buł-
garski zajął Kniażewacz w pobliżu granicy serb-
sko-bułgarskiej. Podczas dalszego marszu spa-
lili bułgarzy wszystkie wsi graniczne.

Nowy atak.

Wiedeń, 9 lipca (wł.). XVII dywizja armii
bułgarskiej, wsparta przez XII-tą zaatakowała
centrum wojsk serbskich.

Bułgarzy górą.

Sofia, 9 lipca (wł.). Wciąż napływają wi-
domości o dalszych powodzeniach oręza bułgar-
skiego. Lewe skrzydło armii Kowaczewa zaata-
kowało oddział serbski w okolicach Iskibu. Ko-
czana znajduje się ponownie w rękach bułga-
rów. Zarówno armia serbska, jak i bułgarska
otrzymały znaczne posiłki, lecz walnego roz-
strzygnięcia nie należy się spodziewać zbyt ry-
chło, a to z powodu zerwania prawie wszyst-
kich mostów.

Wymijająca odpowiedź.

Paryż, 9 lipca (wł.). Donoszą z Konstanty-
nopola, że Bułgaria na żądanie Turcji co do
wycofania wojsk z Rodosto i miejscowości nad-
brzeżnych morza Marmara, dała odpowiedź wy-
mijającą, powołując się na to, że komisja mię-
dzynarodowa ma zająć się niebawem wykreśle-
nia linii granicznej Enos—Midia. Bułgaria naj-
widoczniej pragnie zyskać na czasie.

Nieopgrzebano zwłoki.

Białogród, 9 lipca (wł.) W obecnej wojnie
padło już 16 do 18 tysięcy żołnierzy serbskich.
Liczba zabitych w poszczególnych walkach była
tak wielka, że nie zdołano w braku czasu po-
grzebać trupów, które leżąc miejscami na prze-
strzeni 30 kilometrów, zatrują powietrze. Je-
śli nastąpią ciepła, to wybuch epidemii jest nie-
unikniony.

Ranni bułgarzy.

Białogród, 9 lipca (wł.) Bułgarzy swoich
rannych pozostawiają opiece serbów. Dotych-
czas znajduje się w lazaretach serbskich około
18, tys rannych bułgarów. Główna komenda wojsk
serbskich zwracała się do bułgarskiej z wezwa-
niem zaopiekowania się rannymi, lecz otrzyma-
ła odpowiedź odmowną.

Przeciwko demonstracyom.

Bukareszt, 9 lipca (wł.) Rząd występuje
energicznie przeciwko demonstracyom antiaustriac-
kim, i wydał polecenie do wszystkich prefektów,
aby podobne demonstracje tłumili wszelkimi
sposobami.

Walka hiszpanów z marokańczykami.

Madryt, 9 lipca (wł.) Wojska hiszpańskie zo-
stały osaczone przez 5,000 marokańczyków i mu-
siały stoczyć z nimi zaciętą walkę. Hiszpanie
zwyciężyli, tracąc 18 zabitych i 20 rannych.

Śniegi i gady.

Medyolan, 9 lipca (wł.) W północnych Wło-
szach i w południowej Szwajcaryi spadły olbrzy-
mie śniegi, które pokryły grubą warstwą oko-
liczne góry. W Lombardyi i Wenecyi spadły ol-
brzymie grady, wyrządzając wielkie szkody.

Niezwykłe zjawisko.

Madryt, 9 lipca. (wł.) Wczoraj o godz. 4-
ej po południu przeszedł w czasie szalejącej burzy
w okolicy Walencji, olbrzymi słup ognisty, około
100 metrów wysoki. Wszystko, co spotkał na
swej drodze, zostało zniszczone. Zasiwy, drze-
wa i całe zagrody spłonęły doszczętnie w mgnie-
niu oka. W odległości 200 metrów przed Al-
kaca słup rozwiął się i nagle zniknął, pozost-
wiając za sobą znaczną ilość materii wybucho-
wej, z czego wnoszą, że był on pochodzenia
wulkanicznego. W połączeniu z ulewnym de-
szczem padały kamienie, które dochodziły wiel-
kości pomarańczy. Straty są znaczne. Wiele
osób zostało niebezpiecznie rannych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

(Sprawozdanie telegraficzne—godzina 1, dnia 9/VII 1913 roku).

	Zad.	Ofiar.	Tran.		Zad.	Ofiar.	Tran.
Czeki na Berl.	48.67	—	—	B-ku D. War.	—	—	—
4% Renta	93.20	93.20	—	B-ku H. War.	—	—	419.50
5% Poż. z 1905	—	—	—	„ Łódz.	—	—	—
5% Poż. z 1906	—	—	—	„ Akc. Lilpopy	—	—	126.50
Premj. I emis.	455	435	—	„ Putiłow.	—	—	134.50
II	343	333	—	„ Rudzki	—	—	125
Sznehociklo	313	303	—	„ Starach.	—	—	260
4 1/2 Lis. Ziem.	67.00	66.40	66.75	„ Zawier.	—	—	—
4% „	—	—	—	„ Zyr. zak.	—	—	—
5% Lis. Warsz.	90.25	89.25	89.65	5% L. Plotrk.	—	—	—
4 1/2 „	84.35	83.85	83.85	4 1/2 Obl. W.	—	—	—
5% Łódz. VIIa.	—	—	—	5% L. Częst.	—	—	—
4 1/2 Łódz. V.	84.00	82.00	—	Bank K. n. L.	—	—	—
5% „ Z. L. VII	87.00	86.50	—	Rudzki n. ak.	—	—	—

**SANATOGEN
BAUERA**

**wzmocnia nerwy,
odnawia krew,
podnosi energię
życiową.**

Oryginalny jest tylko w pudełkach
z czerwoną banderolą. Dokładnych
wskazówek udziela Jeneralne Przed-
stawicielstwo Sanatogenu Bauera,
Warszawa, Marszałkowska 129.


Wyprzedaż ozdobnej porcelany japońskiej!!

Dobra okazja taniego kupna oryginalnej japońskiej porcelany: **Wazonów, serwisów do kawy, herbaty i czekolady oraz innych ozdobnych przedmiotów.**

Uwaga! Wyprzedaż trwać będzie tylko 3 dni. — Obejrzenie towaru nie obowiązuje do kupna. **PRZEDSTAWICIEL FIRMY „THE ANGLO JAPANESE TRADING Co”, KOBE (JAPONIA)**
P. RAJNER, Łódź, ul. Wólczajska № 2 (2-gie piętro).
TELEFON 13-27. 2548

List pewnej paryżanki.

Panna Morand już od dwóch lat cierpiąca na dolegliwości żołądka i kiszek. Od czterech miesięcy jednakże stan jej tak się pogorszył, że nie miała odwagi używać pokarmów solidniejszych. „Po każdym posiłku — pisze ona — uczuwałam bardzo gwałtowne bóle w żołądku. Pożywienie mi ciężko, miewam nieprzyjemne uderzenia krwi do głowy, częste ataki nerwowe i żyję tylko mlekiem i mało pożywnymi potrawami”.



Pewnego razu przyjaciółka skłoniła ją do zażycia jednej Pastyłki Węglowej Belloca. „Wielkie było moje zdziwienie — pisze ona — gdy mi się przekonała, że posiłki te, których dawniej brać nie mogłam bez narazenia się na silne bóle, obecnie strawiłam doskonale. Proces trawienia trwał chwil kilka i jakby pod wpływem zaczarowania. Pewien przeciągł czas jeszcze nie przestawałam zażywać tego cudownego środka i jadłam zawsze z doskonałym apetytem, trawiąc doskonale. Bóle żołądka ostatecznie zniknęły, gdyż oto już 5 lat, jak jestem wyleczoną, a nigdy więcej nie dały mi się one odczuć”.

Podpisano: **LUISE MORAND, rue du Gaz, Paris.**

Zażywanie Pastyłek Belloca w dozach 2 lub 3 pastylek po każdym posiłku, rzeczywiście wystarcza, aby wyleczyć w przeciagu kilkunastu dni choroby żołądka nawet najwięcej zadawnione i odporne na wszelkie lekarstwa.

Pastyłki Belloca przyspieszają trawienie, usuwają obstrukcję, dodają apetytu i tym sposobem wpływają na ogólne polepszenie się stanu zdrowia. Są one jedynym środkiem przeciw ociążałości po jedzeniu, migrenie, spowodowanej złem trawieniem, kwasom, odbianiu się i wszelkim nerwowym bólom żołądka i kiszek.

Pastyłki Belloca mogą tylko pomóc, a nigdy zaszkodzić. Dostać ich można we wszystkich aptekach.

Próbowano naśladować Pastyłki Belloca, lecz okazały się one bezskutecznymi, gdyż źle je przygotowano. Aby uniknąć pomylki, prosimy uważać, czy na etykiecie na pudełeczku znajduje się nazwisko „Belloc” i adres laboratorium: **Maison L. Frère, 19, rue Jacob Paris.**

P. S. Na żądanie Pastyłki Belloca można zamienić Węgłem Belloca w proszku, zażywając go po 2 lub 3 łyżeczki po każdym posiłku i przy pojawieniu się bólów. Skutki będą te same i wyleczenie zarówno pewne.

Pastyłki Belloca są nadzwyczaj skuteczne dla uchronienia się od epidemii cholery.

Węgiel Belloca zawiera tylko czysty węgiel. Wystarczy rozmieszać jedną łyżeczkę w ćwiartce szklanki wody i wypić.

Składy w Łodzi: **M. J. Hiller, ul. Piotrkowska; „Ludwik Spiess i Syn”, ul. Piotrkowska 107; Gustaw Rosenthal skład apt., ul. Mikołajewska № 18; A. Lipiński skład apt., ul. Nowomiejska 1. Cena pudełeczka Pastyłek Belloca rb. 1. 2915**

W centrum miasta! obok Banku Państwa i Handlowego!

zaraz do wynajęcia: frontowy parterowy dom zdatny na restaurację, kantor, skład i t. p. Tamże lokal fabryczny o 2-ech salach, kotłem parowym, 12 konną maszyną, gazem i elektrycznością. Stajnia, remiza, składy i t. p., oraz eleganckie mieszkanie o 4-ech pokojach i kuchnia z wszelkimi wygodami. **Spacerowa № 9. 2550**

Zaginęły 4 weksle

wystawione przez F. Wandersmuna. Jeden na 100 rb. z datą 10IV, drugi „ 100 „ „ 10V, trzeci „ 100 „ „ 10VI, czwarty „ 100 „ „ 10VII, weksel z datą 10IV był ztyrowany przez L. Rolnickiego, weksel z datą 10VI był ztyrowany przez p. Diemanda; ostrzega się przed nabyciem takowych, gdyż są nieważne, a prosi się o odniesienie takowych na ul. Przejazd № 70 I. Morgenster- na za dobrem wynagrodzeniem. 3348

Dr. med. Szwarczowasser

Piotrkowska 13. Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka i kiszek i przemiany materii (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla dygnozy analizy chemicznej i bakteriologicznej wydzielin krwi w laboratorium własnym. Od 11-1 rano i od 5-7^{1/2}, po południu. 19

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich. **Piotrkowska 120. Tel. 31-32.** Akuszeryja i choroby kobiece. Przyjmuje do 11 rano i od 4-6 popoł. W niedziele od 10-12. 1437

Dr. B. REJT

Średnia 5. Średnia 3. Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopięciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata 606 i 914 (wśrodkylnie). Leczenie elektrycznością: elektroizla (usuwanie szpecyficzych włosów) i oświetlenie kanału (retroskopia). Godziny przyjęć: W czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej po poł., w niedziele od 10-ej do 2-ej. Dla W. Pań osobna poczekalnia. 1291

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka), weneryczne i moczopięciowe i niemoce płożowe. Leczenie syphilisu ERLICH-HATA 606-914. **Ul. Południowa № 2, telef. 13-59** Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 4-3 w., panie od 5-8 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Jelnicki

Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych **ul. Andrzejka № 7 tel. 1-70.** Przyjmuje: 9-12 i 5-8, panie 4-5. 1802

PRZECIWIW RZEŻĄCZCE

Nabuwczy środek „Salo-Nobilin”
wynalazek apt. okarza B. Kowalskiego w Petersburgu, działa szybko i radykalnie, przez lekarzy jest uważany za środek racjonalny.
Działa równo i skutecznie w przypadkach ostrej, jako też i chronicznej i w przeciagu krótkiego czasu usuwa najporczywsze wydzieliny.
Sposób użycia: 6 okazy do każdego pudełka. Prawdziwy tylko w puszkach metalowych po rb. 1.- i rb. 3 kop. 30.
DO NABYCIĄ: w APTECE Miodojowskiej i Topolkijskiej w Warszawie, Lesz ożydła 19, tel. 30-35.
Wysył. za zaliczeniem. Przesyłka podług taryfy pocztowej.

UCZEŃ 6 klasy rząd. gimnazjum przysposabia kandydatów do niższych klas śred. zakładów naukowych. Nauczycielka z patentem i długoletnią praktyką udziela lekcji muzyki, połączonej z teorią. W rodzinie niemieckiej dla inteligentnej osoby umebłowany pokój z usługą jest do wynajęcia. Róg Główny i Targowej 67, m. 13. 2278

Zaginął weksel na 100 rb. wystawiony przez Wojciecha Strzebleckiego, na zlecenie Walentego Kujawy. Ostrzega się przed nabyciem, gdyż takowy jest nieważny, Walentego Kujawa, Stare-Chojny № 27. 2516

Pokój umebłowany

od 1-go sierpnia r. b., warsztat na różne przedsiębiorstwa, szopy i różne lokale tanio zaraz do wynajęcia. Stare-Zarzewska 65, tramw. 4. 2534



Opony, szlauchy i części rowerowe. Tamże 2 rowery nowe i 2 mało używane tanio do sprzedania. Południowa № 27, miesz. 26a. 2528

50 proc. taniej, od 5 do 20 b. m., nadzwyczaj tanio wyprzedaż męskich kapeluszy i czapek słomkowych, filcowych, sztywnych i miękkich. E. Ajfer, Piotrkowska № 9. Damskie guziki po 1.50. 2536

Dr. Eugenia KERER GERSZUN choroby kobiece. Piotrkowska 121, tel. 18-07, przyjmuje codziennie od 3-6 po poł. W niedziele od 9-12-ej. 2721

Dr. med. Bolesław Koz PIOTRKOWSKA 56, tel. 52-62 choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne 1649 przyjmuje do 11 r. i od 6-7 popoł.

Wierzchowo-zaprzęgowy KOŃ

Jest do sprzedania przy ul. Długiej № 47. 2085

Dr. Tochtermann wyjechał. 2544

Dr. Mittelstaedt Mikołajewska 67. Przyjm.: od 8-9 i pół rano i 5-6 pół. po poł. w niedziele i święta: tylko rano od 8-10

Dr. Feliks Skusiewicz Andrzejka 13 Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Przyjmuje: od 9^{1/2} do 11-iej i od 5-8. W niedziele i święta od 9^{1/2} do 12-iej. **Telef. 26-26. 507-r.**

JAK TO SIE ROBI

Proszę przysłać adres z (7 k. m. na odpow.), to przysłemy nasz prospekt, wyjaśniający, jak zarobić 50-100 rub. i więcej miesięcznie pracując u siebie w domu. Fachowe wykazanie i zwyczajne. Odległość zamierzenia nie zawadza. Telesztywno: WHITTICK-KUNAU i S-ka, St. Petersburg, Nowski 40/42 314K. 1781

Przy granicy — miasta — **W NOWEM ROKICIU** obok szosy Pabjanickiej są **PLACE** różnej wielkości do sprzedania. Przystanki tramwajowe na miejscu. Wiadomość u właściciela. **Otto Krauze, Nowe-Rokicie, telefon № 12-02 2079**

Wyzsza szkoła kroju i szycia „Józefiny”

Nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie—złotym medalem w Belgii—srebrnym i dyplomami uznania. **Łódź, Piotrkowska № 34.** Kursy wyższe i niższe. Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego. Gruntowna nauka pasowania, mierzenia i upinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczenie nabierają wprawy i gustu. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczenie otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Kursy wieczorowe dla pracujących pod osobistym kierunkiem właścicielki. 3458
Na miejscu duży wybór manekinów.

Hurtowy Skład

nafty, śledzi, towarów kolonialnych i masła. 2282
Kurnatowski i Maks Wólczajska 149 — Telef. 22-07.

Ból głowy i Migrenę

z kogutem natychmiast usuwa „Migreno-Nervosin” bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Są już fałszyfikaty! Więc żądać w aptekach i składach aptecznych proszków wyrabianych tylko w Płocku i z podpisem wynalazcy A. Gąseckiego na każdym. Proszek 10 kop. 417

W WARSZAWIE, ul. Trebacka 9 vis á vis Główn. Sklepu i Składu Tow. Akc. K. Scheiblera i Głównego Sklepu i Składu Przędzalni E. Briggs Brothers i S-ka, jest do wynajęcia od 1/1 1914 roku **duży sklep** z pomieszczeniem na kantor, skład etc. Wiadomość na miejscu u właściciela domu. 2226